

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 151.

22. grudnia 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 1. grudnia. —

Przybyła tu *Mistress Trollope*, znana z opisu Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, oraz Paryża w r. 1835. Zabawi tu przez czas niejaki. Ambasador angielski pan Lamb przedstawił ją księstwu Metternich.

— Z Czech. —

D. 24. listop. b. r. uroczyste poświęcony został nowo zbudowany most żelazny na Egrze pod miasteczkiem Łokiec (Elbogen), poczem nastąpiło otwarcie wolnego przejazdu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług doniesień północno-amerykańskich dzienników, generał Bravo mianowany został dowódcą 12 tysięcznego meksykańskiego wojska, które przeznaczone jest na podbicie Texas. Oddział 2000 żołnierza miał z miasta Meksyku wyruszyć na północ, ale się oparł temu rozkazowi, pokądby mu żołdu niewypłacono. Zresztą rząd złożył 800000 dollarów, na wyekwipowanie tego wojska. Wygnany przed kilką laty dawniejszy prezydent Bustamente wezwany został aby wrócił do Meksyku. Codziennie oczekują go z Francji; zdaje się, że znowu prezydentem mianowany zostanie. Sądzą, iż będzie to jedyny człowiek, który rzeczpospolitą Meksykańską z rospaczającej toni wydzwignie. W Texas wszystko przybiera stałą i spokojną postać. Prezydent Burnet otworzył pierwszy texański kongres sprawozdaniem; jest to bardzo szczegółowy rys, który dzieje walki Texanów w ostatnim roku opisuje, i świetne widoki stawy i pomysłności na przyszłość wróży.

Portugalia.

Zdaje się, że miguelistowsy emisaryjusze nie bez skutku wpływają na wojsko w Alemtejo. Na północy, po drugiej stronie Duero, jakiś francuzki pułkownik z pewną liczbą miguelistów rozłożył się w bliskości Bragi, w zamiarze rekrutowania dla Dom Miguela; jednakże wyprawiono przeciw nim gwardyję narodową, która podpułkownika Joao Carvalho Roze i wielu jego towarzyszy

pojmali. — Nie daleko wybrzeży ciągle krażyły, jeden francuzki, dwa angielskie i trzy portugalskie okręty wojenne, w zamiarze przeszkodzenia wylądowaniu miguelistów. Liberal niedawno ścigał jakiś podejrzany okręt, który uszedł w ciemnościach nocy.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 7. grudnia zawiera następujące dwie telegraficzne depeze z Bajonny z d. 4. i 5. grudnia, które nie wcale niewzmiankują o oblężeniu Bilbao: 1) Bajonna 4. grudnia w południe. Pisz z Madrytu pod d. 30. list., że Gomez znajdując się już w bliskości Gibraltaru, powrócił d. 24. do Alcala de los Gazules; Ribero był za nim, Narvaez stał w Algar, Alaix, zaś w Ubrique; spodziewali się go otoczyć. Spokojność Madrytu zamieszana był d. 28. i 29. przez nieposłuszeństwo jednego batalijonu z 4go pułku gwardyi (mającego udział w powstaniu w la Grania) okazane swoim dowódcą. Gwardyja narodowa rozbroiła ten batalijon. D. 30. rozstrzelano 3 ludzi. Spokojność znawu przywrócona. 2) Bajonna d. 5go grudnia. Dwieście pięćdziesiąt żołnierzy z gwardyi królewskiej w Madrycie zbuntowało się i zatrasowało w koszarach; wytrzymawszy całą godzinę ogień armatni, zdali się na łaskę. D. 30. rano trzech rozstrzelano na placu. Wojsko, gwardyja narodowa i zwierzchności, pełniły swoją powinność. — D. 30. panowała w Madrycie spokojność.

Z Madrytu d. 30. listopada. Zatoczono 6 dział na przeciw koszar, gdzie się zamknął buntowniczy batalijon (z 260 żołnierzy). — Około 11000 ludzi miało udział w nderzeniu na nich; batalijon rejentki spiesznym pochodem przybył do miasta. Gdy znaczne szkody zrządono wystrzałami w koszarach, natenczas buntownicy poddali się na łaskę i karę. Wydano rozkaz płatkowania ich (*quintar*), to jest, rozstrzelania co piątego. Jeńcy ci w towarzystwie księdza wyprowadzeni zostali za miasto na Campo de Guardias. Trzech, na których los przypadł już rozstrzelano, gdy wiadomość nadeszła, iż rejentka ulaskawiła resztę. Jeńcy, pokąd ich między inne korpusy nierozdzielą, zamknięci zostali w San-Mateo. — Gdyby ministeryjum zaraz po pierwszym wybuchu d. 28. użyło środków energicznych, obeszłoby się było bez późniejszego krwi rozlewu.

Z Bilbao otrzymano wiadomość, iż krystyniści odbili od karlistów warowny klasztor Burcena; i zamek Desierto, który równie jak ów klasztor, leżący opodal od miasta osadzili angielskimi działami z wojennego okrętu Saracen. D. 2. grudnia Bilbao jeszcze trzymało się.

Z listu z Bajonny pisanego pod d. 2. grudnia pokazuje się, że Espartero d. 30. listopada nie na prawy brzeg Narwionu, lecz inną małą rzeczkę, która do Nerwionu wpada, przeprowił się, a zatem tak jak wprzódy, stoi na lewym brzegu rzeki Bilbao: « Od d. 26. Espartero zajmuje stańowisko na lewym brzegu małej rzeki (Salcedon), która wpada do Nerwionu (tak zwaną rzekę Bilbao). — D. 27. i 28. usiłował on, lecz nadaremnie, przeprowić się przez tę rzeczkę. Karliści małym tym utarczkom, które dotąd żadnych stanowczych nie miały skutków, nadal szamnie nazwisko »bitwa«. Jenerał Espartero d. 29. i 30. kazał rzucić most przez ten strumień, który nawet w czasie ubytku morza trudno przebrodzić. Wskutek tych działań może przyjść do stanowczej bitwy, z której wyniknie, albo oswobodzenie, albo kapitulacja twierdzy Bilbao. — Rzecz to niemal pewna, iż karliści powątpiewają o możliwości zdobycia Bilbao. — Obronny punkt, nazwiskiem Burcena (przy ujściu Salcedonu do rzeki Bilbao), zdobyty dawniej przez karlistów, na nowo dostał się w moc krystynistów. — Po tym małym powodzeniu przedsięwzięli ci ostani most stawiać, przez który całemi kolumnami przechodzić będą mogli. Wszystko koncentruje się na lewym brzegu rzeki Bilbao, albowiem prawy dla obu stron jest niedogodny. — Wzięto się do umacniania stanowisk, które zapewnią im posiadanie S. Sebastian i Passages, a jeżeliby Bilbao upadło, natenczas przy ujściu rzeki tak się obwarują, iż będą panami portu przy Portugalecie.

Dz. *Phare* zawiera następujący list z St. Sebastian pod d. 30. listopada: »Angielski okręt parowy *Rhadamantus* przybył tu dziś z amunicją i działami; przywozi on 12 moździerzów, i 12 dział ciężkiego wagomiaru; są one przeznaczone dla Passages, dokąd posłano także 40 dział które były na pokładzie statku *Rhadamantus*; w tymże samym czasie przybyło z Anglii do S. Sebastian 6 oficerów od inżynierii i 1 podpułkownik od artylerji. Osoby te należące do wojska angielskiego, zostają pod rozkazami lorda John Hay. Sypanie szanów na górze w Passages dzieje się tak skrycie, że nikomu nie wolno do nich się zbliżać; wolność tę mają kilku tylko angielskich oficerów. — *Rhadamantus* odebrawszy rozkazy lorda John Hay, natychmiast odpłynął do Passages. —

Donoszą z Bajonny pod d. 3. grudnia: Jenerał Espartero d. 30. o 3 po południu po moście żyłwianym przeszedł przez rzekę Bilbao, i pod zastoną dział okrętowych, może teraz posunąć się ku miastu. Wszyacy sądzą, iż wskutek tego skończy się oblężenie. — Z Madrytu dowiadujemy się, iż jenerał Ribero d. 24. listopada znajdował się pod Ventas del Castano, a dniem piérwój odniósł był niektóre nad Gomezem korzyści. Ostatni ten te goż dnia puścił się gościńcem do Alcala de los Gazules. Jenerał Narvaez stał w Algar; spodziewano się, iż się spotka z Gomezem, i w rzeczy samej najświeższe wiadomości głoszą, iż widziano z daleka, jak się zabiérano do bitwy. Alaix puścił się w pochod do Ubrique.

Moniteur z d. 6. zawiera następujące depesze: Narbonna d. 1. grudnia. (Z Tuluzy przez pocztę listową.) Wtargnienie Cabrery do Albacoty wznieciło obawę, aby nieuderzył na Valencyę. D. 19. dowódzca ten, do którego przyłączył się P. rillos z 1000, jazdy, znajdował się w Menaya, w całej okolicy wybierał okup, i przeciął komunikacje. Jenerał San Miguel, udał się do Nowej Kastylji. — Kataloński dowódzca Llangostora d. 20. listopada na czele 2500 ludzi zajął Ondę, którą po wybraniu kontybucyi opuścił. Do Grao (Porta Valencyi) zawiąnął był okręt, którego kapitan nie miał żadnych papierów, a zwierzchności nie pytały go o takowe, ponieważ za zbliżeniem się Gomeza, którego straż przednia stała o 3 godzin od Sewilli, ucieczką się ratowały. — Rozkaz z Madrytu do Valencyi nadesłany, uwalnia tam mieszkających Francuzów od nadzwyczajnych kontrybucyi. D. 27. utłumiono powstanie w Barcelonie, które z tego powodu wybuchło, iż zwierzchności nie działały dla dobra powszechnego.

Jenerałny kapitan Serrano (który niedawnó wyruszył był z Barcellońy) przybył d. 29. z 500 ludzi do Figueras. — D. 1. grudnia chciał on wyruszyć do Olot.

Na posiedzeniu kortezów d. 30. list. komisya do przejrzenia konstytucyi podała swoje wnioski. — Treść onych jest następujące: Art. 1 Część konstytucyi ściągająca się do porządku w sprawach, i przepisy oniejsze, które należą do księgi ustaw i do praw organicznych (mianowicie rozdziały o urządzeniu sądów i zwierzchności gmin i prowincjonalnych) znoszą się. Art. 2. Kortezy składają się będą z dwóch ciał ustawodawczych, które różnić się mają osobistymi zdolnościami potrzebnymi do wyboru członków stron obu (oba jednakże są wybieralne.) — Co do władzy są sobie równe; ustawy ściągające się do podatków i do kredytu państwa, będą najprzód przedłożone izbie deputowanych, a jeżeli w drogiej izbie nastąpi jaka odmiana, którejby późniejsi deputowani nie-

przyjęli, natenczas to co deputowani ostatecznie uchwałą, przez potwierdzenie królowakie nabiera ważności ustawy. Art. 3. Król. oprócz tego co mu konstytucyja zawarowała, ma jeszcze następującą władzę: 1) Sankeyę ustaw (a więc samowolne weto); 2) Prawo, zwoływać co roku kortezy, posiedzenia ich zamykać; 3) prawo odroczać je, lub rozwiązywać, jednakże pod warunkiem, aby najbliższe kortezy na czas oznaczony zwołane i zgromadzone były; 4) deputowani do kortezów będą wybierani wprost, i zawsze mogą być na nowo wybranymi.

Królowa rejentka z powodu zgonu j. k. m. Karola X. swego wuja, przywdziała na 3 tygodnie dworską żałobę.

Revue de Paris kręśli następujący rys tajemnych towarzystw w Hiszpanii: »Od czasu rewolucyi r. 1820, kiedy tajemne towarzystwa zaczęły wywierać wpływ na sprawę hiszpańską, nie zatanowiono się dostatecznie ani nad rozciągłością, ani nad skutkami onych. Posiadały one nie tylko w istocie ogromną potęgę opartą na zagrażającej organizacji, która we wszystkich częściach monarchii hiszpańskiej głębokie zapuściła korzenie, ale, co gorzej, oprócz władzy prawnej rządowej, a nawet oprócz reprezentacyi narodowej, stworzyły one zwyczaj i potrzebę nieodpowiedzialnej, tajnej siły, przez którą prawo utracalo moc awoją, rząd państwa rozprzegat się, a narzędzia jego paraliżowano. — Było to dzieło tajemnych towarzystw, które raz opanowały plac boju, po wypadkach 7. lipca 1822, nadały rządowi wielkiego narodu obrzydłe piętno tryumfującego i nadużywającego swoich tryumfów stronnictwa, które podczas pierwszego konstytucyjnego okresu rozdwoiły potęgę liberalizmu i zasiały między kortezy zaród słabości, rozprzężenia i niepewności, z tego zaś wynikło, iż bardzo wielu jenjalnych mężów wydalono z kortezów i zamieniono ich w panującą mniejszość, w kreatorę i nczone narzędzia różnych stronnictw. W r. 1820 jedno było tylko tajemne towarzystwo w Hiszpanii, to jest wolnych mularzy. Składało się ono z różnorodnych żywiołów, znajdowały się w niem członkowie, których cele były dobre, rozumne i niesamolubne, a polityczne wyznanie umiarkowane i rozsądne; ale tani znowu na tonu związku przynieśli gwałtowne namiętności, żądę burzenia, dumne plany i niepodobne do wykonania teoryje. Pierwsi dopiekl swego celu, skoro Ferdynand VII. uznał konstytucyję, i kiedy system reprezentacyjny z wolnością druku i mówienia i odprawiania publicznie narad parlamentowych zaprowadzony został. — Lecz było to niczem dla ambitnych zapalcuńców; usiłowali oni na przeciw rządu konstytucyjnego utrzymać tajemną i nieograniczoną władzę,

aby bezkarnie ćwiczyć się w osobistej nienawiści, oszczerstwie i w przesadzaniu zasad demokratycznych. Zaraz w pierwszym roku rewolucyi, całkiem usunęło się umiarkowane stronnictwo, które w wielu łozach tworzyło większość, sądząc, iż tym sposobem zada cios śmiertelny wolnomularstwu. Jednakże zawiodło się; przeciwnicy ich zyskali przed to wolniejsze pole, ustalili swoją organizacyę i rozszerzyli się po wszystkich znaczniejszych miejscach; toczyli zaciętą wojnę z wszystkimi ministrami, osadzili wszystkie przystępy do władzy, a nakoniec sam rząd zagarnęli pod siebie. Rozdwojenie, które około r. 1821 zdarzyło się w wolnomularstwie, wydało *Comuneros* daleko namiętniejszych, niż byli wolni mularze, z którymi najzaciętszą rozpoczęli walkę. Gdy zaś obiedwie strony, drugie i trzecie konstytucyjne ministeryjum z równym nienawidziły zapalem, przeto nienawiść ta zbliżyła ich ku sobie, i dążeniom ich jeden kierunek nadała. Wolni mularze, zrecniejsi, lepsi politycy i karniejsi, sami zebrali z tego owoce, i po 7. lipca 1822 utworzyli San-Miguelistowskie ministeryjum. Sprzymierzeńcy ich natchmiast od nich się odstrychnęli, a wojna, jaka między nimi wybuchła, tak długo trwała, dopóki konstytucyja w murach Kadixu ostatniego nie wyzionęła tchnienia. — Oba te towarzystwa od r. 1820 do 1823 niewypowiedziane nieszczęścia ściągnęły na Hiszpaniję; pośród lekkiej obojętności, jaką zastawiały się prowincyje i miasta, stworzyli oni fałszywą publiczną opinię, i kłamliwy zapal, na którym dopiero za wejściem Francuzów do Hiszpanii świat się był poznał. — Dzisiaj cztery tajemne towarzystwa istnieją w Hiszpanii: Izabellini, młoda Hiszpanija, synowie słońca i wysocy Tempłarijczaje. Oprócz tych są jeszcze szczątki dawniejszych związków wolnego mularstwa, *Comuneros*, Węglarzy i rębaczy drzewa. Związki te nie mają wszakże dosyć siły, aby same przez się wpływać mogły, i tylko służą nowym towarzystwom, które daleko są liczniejsze, za narzędzie. Niedawno chciano znowu zaprowadzić węglarstwo w Madrycie, zapewne w duchu kosmopolitycznym i z propagandą, albowiem plan ten wyszedł od Włochów, którzy zwykle zbierali się w jednej kawiarni w stolicy. — Gdy śmierć Ferdynanda VII. otworzyła wygnancom bramy do Hiszpanii, wnioskowali bardzo po prostu, że wnięszawszy się w walkę o nastęstwo tronu, unikną przez to podejrzania i obawy u większej części narodu, który bardzo przeciw nim był zawzięty — jakoż postanowili działać z pozorów tylko w imieniu praw Izabelli II., a w krytości uciec się znowu do tajemnych towarzystw. Lecz dawniejsze towarzystwa utraciły już wszelki kredyt, wszyscy ich członkowie byli znajomi, a

statuta publiczność czytała. Należało więc było nowy związek utworzyć, któryby odpowiadał potrzebom czasu. Towarzystwo Communerów przyjęło za program rozszerzanie wolności ludzkiego rodzaju. — To przemawiało do wszystkich. — Tą rzeczą więc za otwarty cel naznaczono sobie broń i utrzymanie tronu Izabelli II., tajemnie zaś dążono do przywrócenia konstytucji z 1812, i nowe towarzystwo zebrało się pod nazwiskiem Izabelinów albo stróżów niewinności. — Akt obrony Izabelinów napisany był przez osobną komisję i d. 1. marca 1834 w pięć miesięcy po śmierci Ferdynanda VII. a w kilka dni po ogłoszeniu królewskiego statutu podpisany od niustającej narodowej komisji konfederacyjnej w Madrycie. — Oprócz wyżej wymienionego powszechnego celu statuta konfederacji podają wiele przedmiotów za środki do dopięcia tego celu; n. p. wprowadzić zbieranie się narodowych korteżów, opierać się wszelkiemu samowolnemu działaniu rządu, zorganizować miejską milicję, i nad tćm pracować, aby tylko prawdziwi przyjaciele wolności stali na jej czele, przywieść do skutku uznanie Dony Maryi, jak i uznanie niepodległości Ameryki na zasadzie korzystnego traktatu dla handlu hiszpańskiego; postanowienie, aby królowa Izabella nie zaślubiła się z żadnym obcym monarchą, przyjęc za prawo kardynalne. Towarzystwo Izabelinów opuszcza w swoich statutach wszystkie tajemnicze i okropne próby Communerów; duch jego założycieli zdaje się być szalszy; zamiar jaśnień skróślony, a organizacja prostsza w swoich środkach, i łatwiejsza w swoim działaniu. Podług regulaminu 1. marca 1834 wszyscy skoafederowani dzielą się na dekuryje po 10 osób; dziesięć dekuryj składa jedną centuryję, a sto legiję, której głowa nosi nazwisko pretora. Każda więc legija składa się z tysiąca członków. Ta pierwsza organizacja jest takąż samą dla prowincyjów i wojska, tylko że cywilne legije nie są pomieszane z wojskowemi; dla każdej armii, jak dla każdej prowincyi jedna lub kilka tworzy się legij. — W każdej prowincyi zaprowadzony jest prowincjonalny dyrektoryjat, składający się z trzech lub pięciu lub więcej pretorów, w każdej zaś armii jest dyrektoryjat wojkowy, który się znoży z cywilnym dyrektoryjatem obwodu, gdzie się znajduje. W stolicy ustanowieni są dwaj jenerałni prokuratorowie: prokurator cywilny do znoszenia się z prowincyjami, i wojskowy do znoszenia się z armijami. — Nakoniec nad obydwojma prokuratorami stoi jeszcze rząd konfederacji, jenerałny dyrektoryjat, składający się z trzech osób i będący najwyższą zwierzchnością i punktem połączenia dwóch wielkich oddziałów Izabelinów na prowincyi i w wojsku. — Szczególniejsza bacznosc zwrócona na woj-

skowosc, i zaprowadzenie osobnej organizacyi i szczególnych zwierzchnosci dla armii są rzeczami godnemi zastanowienia. Imto powazecznie przypisują wypadki w la Grania, z nich wyprowadzają postępowanie szcztupłej liczby wojska zostawionego Kadysie, Kartagenie i Maladze, która w chwili rozstrzygającej oświadczyła się za rewolucyję, z nich wynika duch podoficerów szczególnież w armii środkowej, i oddalenie z pułków wielkiej liczby oficerów. Działanie tajemniczych towarzystw na wojsko silnie jest popierane przez gazety madryckie i barcelońskie, które nieustannie przywodzą na pamięć, że najstawniejai jenerałowie rzeczywospolitej francuzkiej znaleźli się między podoficerami, i które w każdym powtarzają wierszu, że wojsko hiszpańskie odniosłoby daleko prędsze i świetniejsze zwycięztwa, gdyby niem nie przewodzili jużto niezdatni starce, którzy zęby zjedli w służbie wojskowej, jużto młodzi niedoświadczeni ludzie, kreatury dworu, albo protegowani przez swoich dowódców.

(Dokończenie nastąpi.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazeta dworska z dnia 3. grudnia zawiera zwołanie parlamentu na 31. stycznia.

John London Mac Adam, znany z poprawy budowania gościńców (zwanych makademizowanemi), umarł dnia 26go listopada w swoim wiejskiem mieszkaniu w Moffat. Dożył ón lat 81, i choć po dwakrć od rządu odbierał po 5000 f. sz. nagrody, przecież nie zostawił żadnego majątku.

Lord Chesterfield sprzedał panu Tattersall konia znanego pod nazwą Priam, za 3500 gwineów (42,000 złr.)

Wiadomości z rozmaitych części Irlandyi, umieszczone w *Dublin Standard*, brzmią bardzo smutno. — W zachodniej i wielu stronach północnej Irlandyi zboże powiększłej części nie dojrzało, co taki będzie mied akutek, iż tysiące włóścian i wyrobników na przyszłą wiosnę umrzęd będą musieli z głodu, jeżeli publiczna dobroczynność nie postara się o wyżywienie ich.

Francyja.

Moniteur z dnia 7. grudnia zamieścił następujący artykuł, odpowiadający na niepomyślne pogłoski, roziane przed kilku dniami: „Dzienniki ciągle powtapiewają o sile wyprawy przeciw Konstantynie. Nie możemy lepiej odpowiedzieć im na to, jak ogłoszając depeszę jenerałnego gubernatora naszej afrykańskiej załogi, którą rząd onegdaj otrzymał. Z niej obaczymy, że marszałek Clauzel daleki od przypuszczenia, aby wojsko stojące pod jego rozkazami, miało nie wystarczać do osiągnięcia celów, owazem spodziewa się nie-

tylko rychłego ale łatwego zwycięstwa: »Bona 13. listopada. Marszałek Clauzel do ministra wojny. Wojsko, składające korpus wyprawy przeciw Konstantynie, między 10. a 15. grudnia do Bony, a przed, lub koło 1. stycznia do Algieru powróci. — Wyruszący w tej chwili. Generał de Rigny od trzech dni jest w Guelma. Pokolenia na nowo się poddają. Między Guelma a Bona nie się nie zdarzyło nieprzyjemnego od czasu, jak wojsko nasze w pierwszym tém mieście stoi; dziś wieczór będzie tam brygada jenerała. — Achmed Bej jest w Konstantynie. — Mimo usilnych jego wzywań, dalsze pokolenia nie chcą się z nim połączyć; podobieństwo jest, iż bez dobycia oręża możemy się dostać do Konstantyny; od dziewięciu miesięcy jestto celem moich tajemnych przygotowań; mam nadzieję, że go dopnę. Bej Tunetu przyrzekł mi, tylko w tym razie przyjąć Achmeta Beja, jeżeliby jako tułacz szukał schronienia, lecz nigdy wtenczas, gdyby mógł nam szkodzić.« Dalej pisze *Moniteur* z dnia pomienionego: »Listy z 15go z Guelmy donoszą, iż korpus wyprawy w dniu tym zebrał się tamże; że armija dnia 16go miała uderzyć na Ras el-Akbał na obu brzegach Seybouzy; 1sza i 2ga brygada z prawego brzegu pod dowództwem jenerała de Rigny, 3cia i 4ta brygada na lewym brzegu. Ciągłe donoszono o poddawaniu się pokoleń, i nigdzie nie widziano śladu nieprzyjaciela.«

Wychodzący w Paryżu dziennik angielski *Paris-Sun* pisze z Bony pod d. 27. listopada: »Siły bojowe Arabów wynoszą od 12 do 16,000, »dobrze uzbrojonego i w artyleryję opatrzonego wojska. Przy Bas el-Aga zaszła krwawa utarczka, — Arabowie korzystając z dogodnego dla siebie stanowiska, zastąpili drogę wojsku wyprawy. Mówią, iż marszałek poniósł dość znaczną klęskę, i że wielka część naszej artylerji dostała się w ręce nieprzyjaciela. Pewna rzecz, iż nasza armija w odwrotnym jest pochodzie do Bony.«

Wiadomości z Paryża z dnia 7. grudnia głoszą: Wojskowy komendant w Bonie donosi, iż d. 28. listopada wielu Arabów, którzy z francuską armiją wyciągali, powrócili do Bony. Powiadają oni, iż marszałek Clauzel do dnia 22go strzelał do Konstantyny, lecz dnia 23go zaczął się cofać, ponieważ nie mógł zrobić dość dużego wyłomu, a żywności zaczynało już brakować. — Oto jest źródło smutnych pogłosek, jakie tu krążą, które wszakże żadnej nie mają podstawy. prócz opowiadań kilku, może przekupionych Arabów.

Pan Saint Marc Girardin, który chciał popłynąć Dunajem do Konstantynopola, z powodu wybuchłej zarazy wrócił się z Węgier i od kilku dni jest już w Paryżu. —

Kiedy terazniejszy król Francuzów uchodząc lat

temu 40 przed rewolucyją francuską, szukał schronienia w Szwajcaryi, potrzeba mu było dla dalszego odbywania podróży, paszportu, którego wyrobił mu acz z wielką trudnością, niejaki pan Müller z Zug, w którego domu miał Ludwik Filip schronienie. Tę okoliczność przypomniał sobie teraz monarcha francuzki i zlecił panu Montebello, aby się starał powziąć wiadomość o rzeczonym obywatelu szwajcarskim, a w razie, gdyby przy życiu zostawał, zapytać go, w czym może mu być użyteczny. Książę Montebello doniósł właśnie, że żyje i pełni obowiązki chorążego kantonu Zug, dołączył oraz list tegoż wraz z tłumaczeniem, w którym oświadcza szanowny starzec, że nie żąda niczego, będąc szczęśliwy w gronie potomstwa, przestając na tém, co mu mierny stan jego dostarcza; że z radością zawsze słyszał o powodzeniu króla Ludwika Filipa, i że znajduje się dostatecznie wynagrodzonym, skoro król raczył sobie przypomnieć jego małą usługę. Wzruszony tą odpowiedzią monarcha, przestał panu Müller krzyż legii honorowej i kosztowną tabakierę z wizerunkiem swoim.

(G. C)

Niemcy.

Donoszą z Hamburga pod dnem 28 listopada: Ostatniemi czasy liczne transporty zboża wyprawiono z tąd do Anglii. Udzielono bowiem pozwolenia do wywozu tamże na składach pod królewskian zamkiem znajdującego się zboża do Szkocyi, gdzie zbiory bardzo w wielu miejscach chybiły. Wskutek tego, zamierzono wypróżnione zapasy w Anglii na nowo uzupełnić. Rzecz ta wyjaśnia wywóz zboża do Anglii.

Donoszą z Bremy pod dnem 20. listopada: Doczekaliśmy się tu bardzo osobliwych wypadków handlowych. Jestto niestychaném prawie zjawiskiem, iż zamorskie płody i artykuły kolonialne w wyższej cenie stały i dotąd stoją na targach w Stanach Zjednoczonych, niż w Bremie. Łatwo sobie wystawić można, ile, wśród takich okoliczności, i przy nagromadzonych wielkich zapasach przepadło tu pieniędzy. Według listów nowo-yorkskich z dnia 14. listopada zboże ciągle w dobrej utrzymywało się cenie. Spekulacje na zboże, które dotąd bardzo dobrze wypadły, naprawiły w części co było złego, chociaż sz nie wystarcza na powrócenie summ straconych na towarach kolonialnych. Z wyprawianiem zboża na okręty, już tu nie idzie tak dobrze, jak z razu, ponieważ w części podniosły się ceny przez dopytywanie się za zbożem, w części że pora bardzo jest spóźnioną. Gdy woda na Wezerze ciągle stoi wysoko, przeto ustawnie przybývają tu okręty obciążone pszenicą z Minden, Rinteln i Carlsbaven. Najświeższe listy z Nowego Yorku, uskarżają się także na brak

pieniędzy. Najlepsze wexle w Nowym Yorku diskontowane były ze stratą po 3 od sta na miesiąc (36 na rok), a od pożyczki na obligi zagranicznych mocarstw płacono po 5 od sta, na miesiąc. Każdy ile mógł nie wypuszczał pieniędzy, a banki wielką część wydanych banknotów, na powrót odebrały, a to aby nie być w kłopotcie zrealizowania onych. Przemijająca stagnacja w handlu, była naturalnym skutkiem wszystkich tych okoliczności.

Donoszą z Wielkiego Księstwa Heskiego pod dniem 29. listopada: Niedawno z Offenbach nadesłano projekt do ogrzewania kościołów podczas mszy ś. w czasie zimnej pory roku, i za dowód przytoczono, iż w tamecznym francuzkim kościele oddawna z wielką wygodą używają tego sposobu.

Prussy.

J. k. mość król pruski zlagodził rozporządzenie wydane dnia 20go maja 1833, zakazujące uczęszczania na zagraniczne uniwersytety, pozwalając krajowcom odąd pobierać nauki na uniwersytetach w Erlangen, Würzburgu i Heidelbergu.

Rossyja.

W gubernii Kazańskiej robiono pomyslnie próby z uprawą jęczmienia z Himalaji, a w okolicach Odessy niemniej dobrze udała się uprawa chińskiego indigo (*Polygonum tinctorium*). Spodziewają się, iż w południowych stronach gubernii Chersońskiej na wolnym powietrzu sadzić będzie można indigo.

W cesarskim eremitażu wystawiono od niedawna zbiór obrazów pędzla mistrzów włoskich; należały one dawniej do pana Kösvelt w Londynie, a w przeszłym roku nabyte zostały za 9400 funt. szt. W liczbie tej znajduje się jeden obraz Rafaela, oszacowany na 5000 f. s.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów d. 21. grudnia 1836.* Kupcy w handlu hurtowym dają za szumówkę 20 stop. po 14 do 15 kr., a za okowitę 30 stopu. 20 do 23 kr. m. k. Od dwóch miesięcy handel ten dosyć ozięble idzie, raz że droga bardzo popała i prawie wszelkie komunikacje są przzerwane, powtóre, iż mało przybywa tu obywateli, z którymi by można było zrobić jaki interes, a to z przyczyny, że oczekują wyższych cen, a kupujący z obawy straty przystać na nie nie chcą; jednakże do Węgier kupują u nas po niskich cenach. — Powszechnie spodziewają się, iż produkt ten pójdzie w górę. Co do

zboża podobnie zachodzą stosunki. Chociaż nad Wisłą i Sanem wiele kupują pszenicy, wszelako na naszą okolicę jeszcze nie wywiera to wpływu, lubo nie przeczymy, że to później powinno nastąpić. I tak tylko następujące tańsze ceny podać możemy: Pszenicy korzec płać po 2 do 2 zr. 12 kr., żyta 1 zr., jęczmienia 1 zr. do 1 zr. 6 kr., owsa 40 kr., hreczki 1 zr. 12 kr. m. k. Miód z woszczynami cetnar 19 zr. do 19 zr. 30 kr., patoka 16 do 17 zr., turecka patoka 20 do 21 zr., włókno konopne 12 do 13 zr., potaż 8 zr. do 8 zr. 30 kr. m. k.; wszystkie te artykuły są poszukiwane. Zaś na lój po cenie 19 do 20 zr., na kopr po 3 zr. 30 kr. do 4 zr. i na wosk po 90 do 95 zr. nie ma kupca.

Na targu tygodniowym dnia 19. grudnia 1836 było 374 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 60 do 93 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 do 15 1/4, a loju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków.* Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego;

Dnia 12. i 13. grudnia 1836 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	16	—	15	—	12	15	10	—
— żyta . . .	6	12	6	6	6	—	—	—
— jęczmienia .	6	10	6	—	5	20	5	12
— owsa . . .	3	27	3	24	3	18	3	12
— grochu . . .	10	—	9	—	8	—	—	—
— jagiel . . .	19	—	18	24	17	6	17	—
— rzepaku . . .	25	—	—	—	—	—	—	—

Pan A. M. Vicat przełożył francuzkiej akademii nauk i umiętności sposób zapobiegający zblekaniu się owych narostów, które zwykły się tworzyć w żelaznych rurach do sprowadzania wody. Takowe narosty odkryto najpierwej w Grenoblu, a to z powodu mniejszego przybywania wody do studzien, które jak się pokazało z rachuby, w 7 latach o 680 pint na minutę zmniejszyło się. Po rozmaitych próbach czynionych przez wielu chemików w zapobieżeniu temu ukwaszaniu się żelaza, inżynierowie Guaynard i Vicat odkryli substancję, którą nazwali hidraulicznym tynkiem, a która po dwaletniej próbie odpowiedziała celowi. — Z czego się tynk ten składa — niewiadomo, to tylko pewna, że rury wewnątrz po kilkakroć pociągają się nim; każde zaś pociągnięcie pierwej powinno wyschnąć, nim drugie nastąpi.